Rok XI. Nr. 296 Sosnowiec, środa 28 października 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 14.97 Dyrekcja 6.23.60 ...owe 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 71; DĄBROWA, ul. 3-go ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. L...

19.000 osób rozstrzelano w Madrycie

Prezydent Azana wraz z członkami rządu w Barcelonie

BURGOS, 27. 10. PAT. Jeden z mieszkańców Madrytu któremu mimo olbrzymich trudności udało się uciec do Burgos, podaje wstrząsające szczegóły o życiu w stolicy hiszpańskiej.

Wszystkie warstwy ludności są całkowicie sterroryzowane i żyją w ciągłym strachu i niepewności, gdyż najmniejsze podejrzenie wystarcza do tego, aby być rozstrzelanym bez sądu.— Do dnia 10 bm. liczba ofiar krwawego terroru w Madrycie wynosiła 19.000 osób, z czego 17.000 mężczyzn i 2.000 kobiet. Rewizje i konfiskaty są stale na porządku dziennym. Ci, którzy usiłują się opierać konfiskatom, pozbawia się niejednokrotnie mieszkańców środków do życia, są niezwłocznie rozstrzeliwani.

Radiostacja powstańcza donosi że rozkaz do podjęcia ostatecznego szturmu na Madryt ma być wydany lada godzinę. W czwartek już wojska powstańcze znajdą się w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy.

Samoloty powstańcze, które dokonały wczoraj lotów wywiadowczych nad Madrytem, widziały długi sznur samochodów i pojazdów, opuszczających Madryt jedyną pozostałą drogą na Walencję. W głównej kwaterze powstańczej uważają za wiarygodne, że wszyscy członkowie rządu madryckiego z wyjątkiem premiera Cabalero opuścili już miasto i schronili się do Barcelony.

Przybycie prezydenta Azany do Barcelony wywołało wśród ludności uczucie przygnębienia i paniki, jakkolwiek oficjalnie podaje się jako przyczynę jego przyjazdu konieczność zwiedzania frontu w Aragonji i Walencji. Żona prezydenta przebywa w Alicante na statku wojennym.

Pos. Jan Walewski wydawcą Bluszcz

WARSZAWA, 27. 10. Koncern wydawnictw kobiecych w Warszawie To warzystwa Wydawniczego „Bluszcz" przechodzi okres zmian organizacyjnych. Przedsiębiorstwo to, którego właścicielem był p. Zygmunt Pieracki, brat ś. p. Bronisława Pierackiego znalazło się w ostatnich czasach w poważnych trudnościach finansowych i płatniczych. Wobec tego większość udziałów wykupił poseł Jan Walewski, znany swego czasu w Zagłębiu dziennikarz, który w poprzednim Sejmie zasiadał w B. B., a obecnie należy do koła b. kombatantów. Do nowego zarządu spółki powołano także posła Leopolda Tomaszkiewicza, b. działacza ZZZ., obecnie członka koła b. kombatantów w Sejmie. Mniejszość udziałów „Bluszczu" zatrzymał p. Z. Pieracki. Najpoważniejsze nieuregulowane zobowiązania obciążają Tow. „Bluszcz" wobec skarbu państwa i ubezpieczeń społecznych.

Towarzystwo popierania wyższych studiów nauk społeczno-gospodarczych

KATOWICE, 27. 10. Dnia 27-go bm. odbyło się w salach Sejmu Śląskie go zebranie przedstawicieli życia spo łecznego i gospodarczego Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego pod przewodnictwem marszałka Sejmu Śląskiego Karola Grzesika.

Uchwalono założyć towarzystwo popierania wyższych studiów nauk społeczno - gospodarczych w Katowicach.

W skład kuratorjum Towarzystwa weszli wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, biskup śląski Stanisław Adamski, marszałek Sejmu Śl. Karol Grzesik, prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach Cybulski, prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu inż. Zygmunt Sowiński i prezes „Unii" przemysłu śląskiego. Do zarządu wybrano dr. Stanisława Wachowika, dyr. Szefera, dr. Adama Kocura i prof. dr. Obrąpalskiego.

Zakończenie procesu

o nadużycia w urzędzie skarbowym w Radomiu

RADOM 27, 10. Dziś odbył się ostatni dzień procesu o nadużycia w urzędzie skarbowym w Radomiu.

Po replikach prokuratora i obrońców nastąpiło ostatnie słowo oskarżonych. Główny bohater procesu Krzysztoforski ze stoickim spokojem mówi w ostatnim słowie:

— Zawiniłem. Do winy przyznaję się i wiem, że czeka mnie surowa kara, ale proszę sąd o łagodny wyrok.

Następny oskarżony Kozeracki, podnosząc ręce w kierunku krucyfiksu, wołał głosem, przerywanym spazmatycznym płaczem:

— Przysięgam na rany Chrystusa, przysięgam na moje dzieci, że jestem niewinny. Błagam sąd o uniewinnienie.

Słowa te, jak i słowa następnych oskarżonych, wywierają na sali silne wrażenie.

Z kolei udzielono ostatniego słowa osk. Paszkowskiemu, który mówił, że w 30-letniej swej pracy kierował się zawsze uczciwością, o żadnych nadużyciach nie wiedział i prosi o uniewinnienie.

Naczelnik Wydziału Izby Skarbowej osk. Jasieniecki powiedział, że tragedia jego życia były zabagnione stosunki, jakie panowały w Izbie Skarbowej w Kielcach, oraz w większości Urzędów Skarbowych a przede wszystkim brak wyszkolonego i ideowego personelu.

Wyrok w procesie ogłoszony będzie w czwartek o godz 18-ej.

W związku z procesem radomskim zawieszony został w urzędowaniu inspektor w wydziale II Izby Skarbowej w Kielcach Artur Schartz, świadek w procesie Krzysztoforskiego.

Nadto zostali zawieszeni w urzędowaniu oskarżeni w procesie Krzysztoforskiego pp. Kielski i Pachalski.

(Na str. 2-ej podajemy przemówienia stron).

Insp. Klott złoży sprawozdanie miarodajnym władzom

KATOWICE, 27. 10. PAT. Bawiący w Katowicach Główny Inspektor Pracy dyr. Klott odbył kolejno konferencje z przedstawicielami Związku Pracodawców i związków zawodowych wysłuchując postulatów jednej i drugiej strony w aktualnych sprawach górniczych, zwłaszcza w sprawie czasu pracy.

P. dyr. Klott przedstawi stanowisko zainteresowanych stron miarodajnym czynnikom w Warszawie, dokąd w dniu dzisiejszym wyjechał.

Jestem niewinny--mówi Grzeszolski

Wyrok ogłoszony zostanie we czwartek

WARSZAWA, 27. 10 Dziś rozpoczął się ostatni dzień procesu Pawła Grzeszolskiego. Pierwszy otrzymał głos prokurator Wiewióra, autor aktu oskarżenia przeciwko Grzeszolskiemu i oskarżyciel przed sądem w Sosnowcu. Przemówienie prokuratora Wiewióry, oczekiwane było z wielkim najżęcem ponieważ zna on doskonale całokształt sprawy.

Na parę minut przed rozpoczęciem rozprawy w sznaj sądu apelacyjnego spotkał się adwokat Zygmunt Hofmokl Ostrowski z Kuczalską. Kuczalska podeszła do adwokata i ironicznie powie działa:

„Dziś nie będzie się pan kłócił ze mną". Adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski: Przypuszczam, że nie.

Kuczalska: Mam nadzieję, że jeszcze razem będziemy siedzieć.

Adwokat. Byłoby nie w jednej celi.

Po otwarciu rozprawy przez przewodniczącego, 4-godzinne przemówienie wygłosił adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski. Obrońca przyznaje rację prokuratorowi, iż sprawa sądzona,

JEST SPRAWĄ NADZWYCZAJNĄ

tak, że w ciągu 40-letniej swej praktyki sądowej obrońca nie spotkał się ze sprawą podobną, ani na sali sądowej, ani w życiu.

— Co do mnie — mówi obrońca, — jestem przekonany o niewinności oskarżonego i sprawa jego jest dla mnie od wielu miesięcy bolesnym cierpieniem.

Dalej obrońca przechodzi punkt po punkcie charakterystykę oskarżonego, dokonaną przez prokuratora.

— Powiem rewelację — mówi obrońca, — Grzeszolski jest człowiekiem bez grosza! Weksle, które dał mi za obronę nie mają wartości papieru. Wszystko, co miał Grzeszolski.

ZAPISANE JEST NA BUGAJÓW

W ten sposób człowiek przedstawiony jako największy materialista do go wieka, siedzi na ławie oskarżonych jako żebrak napiętnowany, odarty z godności ludzkiej i honoru. Odebrano mu wszystko, co może odebrać ludzka złość.

— Od czasu sprawy Grzeszolskiego — konkluduje obrońca — powstaje jedenaste przykazanie:

„NIE PISZ PAMIĘTNIKÓW".

Następnie adwokat udowadnia, że ustępy pamiętników dzieci, niechętne dla ojca, były pisane pod wpływem obcym.

Obrońca przechodzi do sprawy jeż sykonu Meyera, gdzie przy ustępie o talu są ślady palców. Obrońca jest zdania że ślady te mógł pozostawić na wet policjant który podczas rewizji za kwestionował leksykon. Lekarz który pisał ustęp o talu nie miał o tym pojęcia.

Poruszenie na sali wywołują słowa obrońcy, że dziecko Grzeszolskiego, zrodzone z małżeństwa ze Stacewińską, zmarło na schorzenie bardzo podobne do schorzeń mózgowych obojga starszych dzieci. Dziecko to zmarło na rozszczepienie rdzenia i na wodogłowie. Skoro zestawimy to z orzeczeniem że dzieci z pierwszego małżeństwa zmarły na zapalenie opon mózgowych dojdziemy do przekonania, że jest coś nienormalnego z Grzeszolskim i jego krwią, że zachodzi tu jakieś dziedziczne obciążenie o którym on nie wie.

W końcu swego przemówienia obrońca domaga się uwolnienia Grzeszolskiego.

Po przemówieniu obrońcy wygłasza replikę prokurator Wiewióra. W czasie repliki doszło do incydentu, gdyż obrońcy rozmawiali między sobą na co uwagę zwrócił im przewodniczący sądu.

Na zakończenie krótką replikę wygłosił jeszcze adw Zygmunt Hofmokl-Ostrowski, ponownie prosząc o uniewinnienie swego klienta.

JESTEM NIEWINNY

Następnie przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu dla wygłoszenia ostatniego słowa.

Grzeszolski wstał i mocnym głosem powiedział:

— Wysoki sądzie. Ja jestem niewinny!

Na tym rozprawę zakończono i przewodniczący zapowiedział, że wyrok będzie ogłoszony w czwartek o godz. 13.

Zajścia na uczelniach warszawskich

WARSZAWA, 27. 10. Dziś około południa w Szkole Głównej Handlowej ponowiły się zajścia.

Rektor prof. Miklaszewski zawiesił wykłady ponownie aż do odwołania i sam podał się do dymisji. Studenci nie chcą opuścić gmachu szkoły. — Stwierdzono, że na terenie S. G. H. znajduje się wielu studentów z innych wyższych uczelni.

Jednocześnie w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego doszło do awantur na mniejszą skalę. Studenci wznosząc okrzyki, poturbowali kilku żydów i obrzucili ich zgniłymi jajami.

Na szpaltach pism

NARÓD A WOJSKO

Na temat aktualnego stanu stosunków wewnętrzno - politycznych i obozu politycznego w Polsce zabiera głos naczelny organ niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej „Voelkischer Beobachter“ (nr. 290):

Większość prognostyków na temat sytuacji wewnętrzno - politycznej w Polsce opiera się o przesłanki błędne. Nie należy też traktować serio takich wystąpień przedstawicieli ugrupowań z prawa czy lewa, które się domagają oparcia rządów w kraju o pewien odłam partyjny. Ze wszystkich gadek na temat nowej organizacji politycznej ta jest najbliższa prawdy, która mówi, że wszystkich zjednoczyć zdoła jedynie obóz wypisujący na sztandarze hasło „Naród i Wojsko“!

Tygodnik warszawski „Naród i Państwo“ (nr. 38), zastanawiając się nad genezą plotek wyraża przypuszczenie ,że opozycja szerzy się świadomie w chęci

powiększenia, osłabienia wartości ewentualnego wystąpienia inicjatorów akcji z kokretnymi hasłami mobilizacyjnymi. Przez utrzymywanie nastroju nieustannego oczekiwania osiąga się powne wczcśniejsze i stopniowe rozładownię potencjału zainteresowania i entuzjazmu w gronach naturalnych zwolenników mającego się tworzyć obozu, pomniejsza się stopień mobilizacyjnej gotowości społeczeństwa

W publikowanych pomysłach zastanawia

Zjawisko dużej dysproporcji pomiędzy stopniem zainteresowania zewnętrzną formą i ustrojem przyszłego obozu, a istotą jego treści ideowej.

Poczta zakłada w Zagłębiu Dąbrowskim telefon bezpłatnie

od dnia 1-X do 31 XII 1936 r.

Z KRAJU

ZGON WDOWY P B. PRUSIE.

W dniu 25 bm. zmarła w Warszawie wdowa po znanym pisarzu Bolesławie Prusie - Głowackim, Oktawia Głowacka, z domu Trembińska ,w wieku lat 85. Zmarła była wierną towarzyszą pracy znanego pisarza polskiego.

ODKRYCIE ZATOPIONEGO STATKU.

Na wysokości Wielkiej Wsi w pobliżu budującego się portu rybackiego, nurkowie natrafili na zatopiony duży statek--cysternę, który przewoził ropę i naftę.

Statek ,jak się okazuje, zatonął podczas burzy huraganowej u brzegów helskich w r. 1913. Załoga statku wówczas zatonęła, tak, że nikt z życiem nie uszedł.

O 11 MILIONÓW ZŁ.

W II wydziale handlowym warsz. Sąd Okrg. odbędzie się w dniu 31 bm. rozpatrzenie skargi wniesionej przez koncern Boussaca przeciwko decyzji sądu, zalecającej powołanie specjalnej komisji ekspertów dla ścisłego obliczenia strat, poniesionych przez mniejszość akcjonariuszów polskich. Jak wiadomo straty te są według prowizorycznych badań szacowane na 25 000 000 zł. Z kwoty dałoby się jeszcze uratować na korzyść Żyrardowa blisko 11.000.000 zł, które pozostały do rozrachunku pomiędzy sp. akc. Zakładów Żyrardowskich ,a podstawionymi przez dawny zarząd dostawcami.

SENSACYJNY PROCES.

W dniach ostatnich obradował w Warszawie zarząd gł. ZNP. wraz z prezesami okręgów. Postanowiono m. in zaskarżyć do sądu za oszczerstwo b. członka tej organizacji p. Madeja i redaktora „Zeta“, p Jerzego Brauna. Ogłoszone w „Zecie“ listy p. Madeja, zawierają poważne oskarżenia przeciw obecnemu zarządowi ZPN., a zwaszcza redakcji „Płomyka“.

KIEPURA TU, KIEPURA TAM

Jeszcze się nie ożenił, ale się będzie sądził

W ostatnich czasach dużo się pisze o Kiepurze, z powodu jego ślubu, który, mimo najrozmaitszych zapewnień, jeszcze się nie odbył.

Przed gmachem ratusza w Katowicach zatrzymało się wytworne auto, wysokiej angielskiej marki. Zaciekawieni przechodnie otoczyli piękną maszynę, a jeden ze śmielszych wręcz zapytał szofera, kto jest właścicielem samochodu.

— Mistrz Kiepura — odparł krótko zapytany.

Te dwa słowa

poruszyły całe miasto

i momentalnie rozniosła się wieść, jakoby zapowiadany oddawna ślub króla tenorów z Martą Eggerth miał się odbyć nazajutrz, t. j. 25 października.

Dla sprawdzenia wersji zwrócono się wprost do urzędu stanu cywilnego w Katowicach, gdzie oświadczono, że data ślubu Kiepury w ogóle nie jeszcze znana i że uroczystość ta, ze względu na liczne formalności nie może się odbyć wcześniej, niż za 2 tygodnie.

Przyczyną całego nieporozumienia był

poprostu żart szofera

wytwornej limuzyny, który widocznie w ten sposób chciał się wykręcić od wymienienia nazwiska właściciela auta.

Natomiast prawdą jest, że w ub. sobotę, jak już pokrótce donosiliśmy, w sądzie cywilnym w Wiedniu odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Kiepurze, oskarzonemu o niezwrócenie doręczonego mu w r. 1932 rękopisu scenarjusza filmowego autorowi, którym był literat, emigrant z Niemiec, Alfred Eisner. Eisner domagał się od Kiepury odszkodowania

w wysokości 600 szylingów.

Rozprawa, obfitująca w szereg zabawnych momentów, została odroczona.

Obecnie, jak się dowiadujemy, zachodzi możliwość, że i Warszawa będzie widownią procesu przeciwko sławnemu śpiewakowi. Proces ten ma wytoczyć znany fotograf warszawski Pikiel, któremu Kiepura powierzył wykonanie szeregu zdjęć, za które dotychczas nie zapłacił.

Jak wiadomo, Jan Kiepura zamierza kupić w stolicy dom czynszowy. Napłynęło oczywiście szereg ofert. Pikiel wykonał około 30 zdjęć dużych rozmiarów oferowanych obiektów i zdjęcia te wraz z rachunkiem przesłał śpiewakowi. Ponieważ fotograf nie otrzymał odpowiedzi, wysłał kilka monitów, które znów

pozostały bez odpowiedzi.

Wobec takiego stanu rzeczy, Pikiel zwrócił się do adwokata, który wysłał na adres Kiepury list polecony z prośbą o uregulowanie należności.

W tych dniach list został zwrócony przez pocztę z adnotacją, że

Kiepura żadnych korespondencji nie przyjmuje

(dobry sposób na wierzycieli!). Wobec tego adwokat fotografa zwrócił się do notariusza o wystosowanie notarjalnego wezwania. O ile i to wezwanie pozostanie bez odpowiedzi, Pikiel wystąpi na drogę sadową przeciwko Kiepurze.

Przemówienie obrońców

w procesie radomskim

Dwudziesty dzień procesu skarbowców rozpoczął się przemówieniem rzecznika powództwa cywilnego mgr. Żeńczykowskiego, który imieniem skarbu państwa prosił o przyznanie powództwa w stosunku do 6-ciu oskarżonych na sumę

250 tysięcy złotych.

Pierwsze przemówienie obrończe wygłosił adw. Zdzitowiecki, obrońca głównego oskarżonego nacz. Krzysztoforskiego. Adw. Zdzitowiecki skreślił w swym przemówieniu stosunki, jakie panowały w radomskim urzędzie skarbowym, podnosząc wadliwą organizację urzędu i brak kontroli.

Nienormalne warunki pracy

umożliwiły i ułatwiły Krzysztoforskiemu popełnianie nadużyć. Obrońca prosi o łagodny wymiar kary dla Krzysztoforskiego.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonych Kozerawskiego, Michalskiego i nacz. Jasienickiego adw. Bierzycki. W dłuższym przemówieniu, obrońca poddał krytyce tezy aktu oskarżenia oraz ekspertyzę biegłego Nycza, twierdząc, że między Kozerawskim a Krzysztoforskim nie było współdziałania. Jedynym dowodem obciążającym Kozerawskiego są zeznania osk. Krzysztoforskiego. To też ,powołując się na zeznania naczelnika więzienia świętokrzyskiego Butwiłowicza i innych świadków oskarżenia, obrońca kreśli sylwetkę głównego oskarżonego i stwierdza, że Krzysztoforski od lat był człowiekiem

o przestępczych skłonnościach.

Ta część przemowienia była jakoby uzupełnieniem mowy oskarżyciela publicznego.

Z kolei zabiera głos obrońca osk. Paszkowskiego adw. Lindeman, który w swym przemówieniu dowodzi, że stosunki, jakie łączyły Paszkowskiego, sekretarza wydziału powiatowego, z głównym oskarżonym Krzysztoforskim, nacz. urzędu skarbowego na powiat radomski, wypływały z jego stanowiska służbowego.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego Rozencwajga adw. Majer, który omówił rolę oskarżonego w II urzędzie skarbowym. Rozencwajg, zdaniem obrońcy

jest ofiarą

„działalności“ bohatera procesu nacz. Krzysztoforskiego.

Po „ostatnim słowie“ oskarżnych nastąpi zamknięcie procesu. Wyrok ogłoszonym będzie w kilka dni potem.

Rekiny dokoła statku

Zagadka katastrofy na morzu

U brzegów Jawy zatonął holenderski statek „Van der Vick“. Kapitan okrętu twierdzi, że katastrofa ta pozostaje dotychczas niezgłębioną zagadką.

Na ginącym statku rozgrywały się dantejskie sceny. Tonął on tak szybko, że załoga

nie miała czasu spuścić łodzi ratunkowych,

a pasażerowie zanim zorjentowali się o co chodzi, byli już po szyję w wodzie. Przestrach tonących spotęgowany był jeszcze tym, że koło Jawy krążą chmary rekinów i nieszczęsnym każdej chwili groziło pożarcie przez te bestie.

Zdaniem kapitana, pasażerów tonącego statku uchroniła od paszczy rekinów ta okoliczność, że

w koło okrętu wytworzył się lej,

co spłoszyło morskich rabusiów. W przeciwnym razie prawdopodobnie nikt z pasażerów nie wyszedłby cało.

Przez kilka godzin rozbitkowie płynęli trzymając się kurczowo połamanych mebli, skrzyń itp. Przerażające krzyki o ratunek, płacz kobiet i jęki tonących dzieci — wszystko to składało się na potworna całość. Nadomiar złego

wiatr wiał od strony lądu,

odpychając rozbitków na otwarte morze.

Holenderskie gazety zastanawiają się nad dziwnym faktem: na tym samym miejscu, gdzie obecnie zatonął „Van der Vick“, wydarzyły się już poprzednio dwie zagadkowe katastrofy. Prasa żąda od władz zajęcia się tą sprawą.

Jak ustalono, podczas katastrofy parowca „Van der Vick“ zginęło 24 osoby, w tym 9 europejczyków i 15 krajowców.

Kto wygrał na loterii?

W 3 i 4 poniedziałkowym ciągnieniu loterii główne wygrane padły na n-ry:

Stała dzienna wygrana 25.00 złotych padła na nr. 13793.

50000 zł.: 99013.

10000 zł.: 22775.

5000 zł. 66530.

2000 zł. 46288 123586.

10000 zł. 35996.

500 zł. 8489 51421 96376 99735.

400 zł. 12663 34979 41505 67208 97497 115986 130667 173935.

200 zł. 65851 68610 77292 100004 107129 109011 118566 137863 169575 195462.

150 zł. 9651 6977 10829 15079 31605 50040 63257 73381 74139 74183 78508 86847 92401 94765 96110 98186 995667 102743 103420 106970 108861 109510 112686 113908 122045 132769 135593 145689 160842 165480 167049 171187 171656 173656 173425 176090 177140 177321 179766 185710 188404 189370 193049.

150 zł. na n-ry: 25 2503 3184 3320 6722 5676 20640 20958 25152 25794 36276 46869 52754 53482 58254 58641 59114 63519 68884 72291 79255 79648 87204 89722 90313 92154 93005 116987 120718 125546 127248 137231 142916 150128 154285 168662 171345 175008 177189 178324 179313 186049 189632.

Rozmaitości

ŻLE Z REKRUTAMI W AMERYCE.

Na każdych 1000 kandydatów do armii amerykańskiej, kórzy zgłosili się w ciągu pierwszych 8 miesięcy rb., komisje lekarskie odrzuciły przeciętnie 400 osób, jako niezdolnych do służby w szeregach z powodu defektów fizycznych. Jest to jednak, jak na stosunki w USA., poprawa, gdyż w latach 1914-18 liczba odrzuconych przez komisje sięgała 500 na każdy tysiąc. Najczęściej spotykanym defektem u kandydatów jest krótkowzroczność i choroby oczne ,na drugim zaś miejscu stoi niedorozwój fizyczny. Na 12.000 ochotników, którzy się zgłosili do służby w lotnictwie, odrzucono 17 pr., ale z przyjętych 53 pr. musiano już w czasie służby odrzucić znowu 87 proc., gdyż nie odpowiadali oni warunkom i wymogom stawianym pilotom i obserwatorom.

CZYŚCIĆ SZYBY.

W National - Laboratorium dla fizyki w Londynie, przeprowadzono szereg badań nad przepuszczalnością świetlną szyb. Zależnie od gatunku szkła przepuszczają szyby 84 pr. do 50 pr. światła. Faktyczna strata na świetle wynosi prawie 10 pr. przy szybach, które nie były czyszczone w ciągu 66 tygodni. Po 18 miesiącach strata światła sięga 40 pr w razie nieczyszczenia szyb. Należy przytem zauważyć, iż zabrudzenie szyb wzrasta dwa razy szybciej w zimie niż w lecie. Na wyższych piętrach szyby brudzą się nie tak prędko ,jak na niższych.

NAJSTARSZA FRANCUZKA.

Najstarszą obywatelką jest pani Bombardon w Reims, która obchodziła w tych dniach 107 rocznicę urodzin. Na cześć metuzalemki wydano bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich. Sędziwa solenizantka, która cieszy się zdrowiem ,nie wahała się przed wychyleniem kilku kieliczków szampana. Córka pani Bombardon liczy 70 lat.

SĄSIAD HISZPANII
Kilka słów o Portugalii

Oba narody, Hiszpanie i Portugalczycy, zamieszkujący wspólnie półwysep Pirenejski od wieków, nie żywią dla siebie uczuć przyjaznych. Nie ma dla Portugalczyka większej obrazy, aniżeli pytanie, czy naród portugalski jest odłamem narodu hiszpańskiego.

Rasowo i językowo Portugalczycy różnią się znacznie od Hiszpanów. Charakter i

obyczaje Portugalczyków

są odmienne, niż charakter i obyczaje Hiszpanów.

Coprawda Portugalczycy tak samo jak Hiszpanie pochodzą od pierwotnych plemion iberyjskich. Te plemiona iberyjskie przyjęły gwarę chłopską łacińską, przyniesioną przez legionistów rzymskich, rekrutujących się ze sfer wieśniaczych rzymskich. Ale następnie losy obu narodów potoczyły się odmiennymi torami. Ta część półwyspu Pirenejskiego, która dziś zowie się Portugalią, została najechana przez bardziej liczne zastępy arabskie, aniżeli ta część wyspu, która potym została Hiszpanią. W żyłach Portugalczyków płynie zatym daleko więcej krwi semickiej, a mniej celtyckiej i germańskiej, aniżeli w żyłach Hiszpanów. Dlatego też w charakterze Portugalczyków przebijają się

wszystkie wady arabskie,

przede wszystkim niesłychana duma, a następnie fanatyzm, i to fanatyzm religijny.

Dzisiaj Portukalczycy są wyznania katolickiego. Był jednak czas, gdy większą część kraju zamieszkiwali Arabowie, fanatyczni wyznawcy religii mahometańskiej. Ten sam fanatyzm, z jakim wyznawali mahometanizm, przeniósł się następnie na religię katolicką, gdy owi Arabowie, zmieszawszy się z ludnością chrześcijańską, zostali chrześcijanami.

Dzięki rozwiniętej żegludze daleko morskiej, oceanicznej, w 13 wieku Portugalia zdobyła wielkie kolonie i równocześnie wielkie zasługi cywilizacyjne przez opłynięcie brzegów Afryki. Portugalczycy nie tylko opłynęli zachodni brzeg Afryki, ale wreszcie

wynaleźli drogę do Indji,

odkryli OceanSpokojny i pierwsi dotarli do Japonii.

Widocznie jednak te wielkie wysiłki morskie, wojenne i kolonizatorskie wyczerpały siły tego liczebnie drobnego narodu (naród portug. liczy dziś 4 i pół miliina głów). Wreszcie jeszcze w 16-tym wieku Lizbona była pierwszym miastem handlowym w Europie, ale zabór Portugalii przez Hiszpanię w r. 1580 odziałał fatalnie na stan polityczno-gospodarczy kraju. Po 60 latach w 1640 r. Portugalczycy zdołali wypędzić Hiszpanów, zdołali nawet odebrać część swoich kolonii, między innymi Brazylię, lecz energia narodu wyczerpała się.

Obecnie Portugalia, która znajduje się pod wpływami Anglii, jest zdecydowaną przeciwniczką rządu madryckiego.

Moskiewska jadłodajnia
Co o niej pisze „Prawda"

Wychodzący w Moskwie czołowy organ sowiecki „Prawda" opisuje w numerze z dnia 12 września stosunki panujące w jednej z wielkich moskiewskich jadłodajni, jakie tworzono w latach od 1924 do 1930 roku

Jak wiadomo był to okres wzmożonej walki z instytucją rodziny. Życie sowieckie oparte na zasadzie najszerzej pojętej zbiorowości z wykluczeniem

wszelkich wpływów rodzinnych,

ogniskować się miało wyłącznie w klubach, lokalach partyjnych i wielkich jadłodajniach, tworzonych ogromnym nakładem pieniędzy we wszystkich ważniejszych ośrodkach sowieckich.

— Gmachy te zostały do dziś „lśniące z zewnątrz, jak pisze Prawda", licznymi oknami, bielą fajansów, którym wyłożono ściany i barwnymi freskami. — Jak wygląda ich wnętrze?

„Prawda" tak to opisuje: „Olbrzymie widne sale, liczne chłodnie, w których przechowywane zapasy żywności zostały przy zakładaniu jadłodajni zaopatrzone we wszystkie, najbardziej nowoczesne urządzenia. Dziś wnętrze tych

„pałaców proletariackich"

przedstawia widok żałosny. Brudnymi schodami — pisze dziennik — wchodzimy do przestronnej sali jadalnej. Nieliczni goście siedzą przy jedzeniu w kapeluszach i płaszczach. Na stołach zasłanych strzępami brudnej ongiś zapewne białej ceraty, która zastępuje obrus, stoją karafki niemyte tygodniami, żółte od brudu; obok solniczki z szarą, gruboziarnistą solą i słoiki z resztkami zasuszonej musztardy. Widelce powyginane w fantastyczne gzygzaki, na łyżkach warstwy brudu i tłuszczu — widać że nie myte od kilku dni, —

noży nie ma wcale.

Chcąc otrzymać nóż do krajania potraw, trzeba z zarządzającą sali prowadzić długie, mozolne pertraktacje. Nie lepiej pod względem czystości przedstawia się nakrycie: talerze zatłuszczone i brudne. A mimo to instytucja ta cieszy się dobrą frekwencją i daje pewne zyski — stwierdza „Prawda" nie bez zdziwienia.

ŻYCIE POLITYCZNE

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

Przygotowania do tegorocznego Święta Niepodległości w Warszawie są już w pełnym toku. Dorocznym zwyczajem na Polu Mokotowskim odbędzie się przegląd wojsk, poczem oddziały wojskowe przemaszerują ulicami miasta. Defilada wojska odbędzie się w Alejach Ujazdowskich w tym miejscu, gdzie ma stanąć pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego Inowację tę należy powitać z uznaniem, gdyż z ten sposób większa ilość publiczności będzie mogła obejrzeć samą defiladę, jak też maszerujące oddziały przez ulice miasta.

Z POBYTU DELAGACJI WŁOSKIEJ.

W drugim dniu pobytu delegacji włoskiej w Warszawie z gen. Coselschi na czele, została ona przyjęta w godzinach południowych na audiencji przez ministra Józefa Becka. Po skończonej audiencji gości włoskich podejmował śniadaniem attache wojskowy włoski. W godzinach wieczorowych odbył się w Ambasadzie włoskiej na cześć gości obiad, w którym wzięło udział szereg osób ze świata wojskowego i politycznego.

Późnym wieczorem delegacja włoska odjechała do Wilna, gdzie zabawiła jeden dzień, oddając hołd Sercu Marsz. J. Piłsudskiego na cmentarzu na Rossie. W czasie pobytu delegacji włoskiej w Wilnie została wręczona miastu bronzowa rzeźba „Wilczycy Rzymskiej". Z Wilna delegacja wróciła do Warszawy i po jednodniowym pobycie wyjeżdża w drogę powrotną do Włoch.

FAŁSZYWE POGŁOSKI.

W związku z wiadomością prasy warszawskiej o wystąpieniu z grupy regionalnej posłów i senatorów Małopolski wsch. oraz o wycofaniu się z życia politycznego sen. prof. UJK. dr. Leona Kozłowskiego informują, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Prof. Kozłowski nie wnosi żadnego pisma rezygnacyjnego i z klubu nie wystąpił. Równocześnie zapowiedział sen. prof. Kozłowski, że autorów pogłoski ścigać będzie na drodze sądowej.

Przed „Dniem Oszczędności"

Postępujący rozwój poprawy gospodarczy na świecie i w Polsce budzi nadzieję lepszej przyszłości. Kształtowanie się stosunków gospodarczych, a więc i rozszerzenie podstaw obserwowanej obecnie poprawy uzależnione jednak jest w ogromnej, przeważającej części od działalności gospodarczej całej ludzkości, jeśli chodzi o rozwój gospodarki krajowej.

Działalność gospodarcza zarówno jednostki jak i społeczeństw — to obliczanie na korzyści, jakie ciągnąć z tej działalności mamy w przyszłości. Dlatego tak ważną rolę w działalności gospodarczej człowieka od zarania jego istnienia odgrywała zawsze i odgrywa oszczędność. Już człowiek przedhistoryczny, nie znając zasad ekonomii, gromadził zapas środków, potrzebnych mu do życia, na okresy, w w których nie mógł polować. Była to oszczędność gromadzona w dniach sytych na dni braków. W obecnej epoce rozwoju kapitalistycznego gromadzenie oszczędności — to nie tylko zabezpieczanie przez oszczędzającego niepewnego jutra, ale i stwarzanie warunków postępu gospodarczego oraz możliwości produkcyjnych. Dla stworzenia warsztatu produkcyjnego, a zarazem warsztatu pracy konieczne są — jak wiemy — trzy czynniki: surowiec, praca ludzka i kapitał, przyczym praca ludzka zastępywana jest przez pracę mechaniczną, co zwiększa zapotrzebowanie kapitału na założenie warsztatu produkcyjnego.

W ten sposób oszczędność łączy się ściśle z możliwością rozszerzenia warsztatów pracy. Z drugiej jednak strony, aby oszczędzanie było powszechne, konieczne jest, aby każda jednostka mogła pracować, gdyż tylko w tym wypadku odłożyć może nadwyżkę swych dochodów nad wydatkami. Dlatego też tak ważne dla rozpowszechnienia i pogłębienia idei oszczędności jest zwiększenie liczby zatrudnionych. Praca i oszczędność, to ściśle zazębiające się podstawowe czynniki wszelkiej działalności gospodarczej człowieka.

Współczesny świat, doceniając rolę oszczędności dla gospodarczego rozwoju, obchodzi corocznie uroczyście „Dzień Oszczędności". Podkreślenie ważności tej idei zawsze jest aktualne. W tym roku jednak zagadnienie oszczędności dla każdej jednostki gospodarczej jest szczególnie ważne wobec napływu fali pomyślniejszej koniunktury. Przeżyliśmy w ciągu ostatnich lat okres kryzysu, który był bodaj najlepszym nauczycielem pożyteczności gospodarczej oszczędzania. W momencie wstępowania w erę poprawy gospodarczej konieczne jest nie tylko zachowanie, ale rozszerzenie oszczędności w wydatkach budżetowych zarówno każdej indywidualnej jednostki gospodorczej, jak i w gospodarce zbiorowej tak prywatnej jak i publicznej. Jedynie bowiem powiększenie dochodów i dostosowywanie wydatków do wielkości dochodu stwarza zdrowe podstawy prowadzonej gospodarki. O te zdrowe podstawy od lat wielu walczą wszystkie państwa i ciała publiczne, a załamanie się równowagi budżetowej zarówno publicznej jak i prywatnej pogłębiło przeżywany kryzys.

Rozszerzenie idei oszczędności w Polsce posiada specjalnie ważne znaczenie, gdyż dla rozwoju gospodarczego naszego kraju konieczne jest stworzenie wielkich rodzimych kapitałów, umożliwiających dozbrojenie gospodarcze, zaprowadzenie potrzebnych inwestycji i rozszerzenie przemysłu. Tylko bowiem przez dozbrojenie materialne Polski osiągnąć możemy na stałe zwiększenie warsztatów pracy, co jest najtrwalszym środkiem zwalczenia bezrobocia.

Obok największej skarbnicy P. K. O. coraz większy rozwój wykazują też komunalne kasy oszczędności oraz podupadłe do niedowna z powodu kryzysu rolniczego spółdzielnie oszczędnościowe i kasy reifsenowskie oraz Stefczyka na wsi. Dalszy rozwój tych instytucyj i zwiększanie się zastępów oszczędzających stanowić będzie o rozwoju gospodarczym kraju, a tym samym o zbliżaniu się do powszechnego dobrobytu.

Problemy dnia

Stałe ofiary na pomoc bezrobotnym

W związku z konferencją, jaka z inicjatywy Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym odbyła się w dniu 26 bm., po wysłuchaniu opinii przedstawicieli wszystkich ważniejszych związków i organizacji na terenie Sosnowca, Komitet ustalił, dla tych Związków następujące wytyczne:

1) Pracownicy poszczególnych zakładów, instytucji, organizacji, związki, firmy, i zakłady przemysłowo-handlowe oraz cechy rzemieślnicze winni do dnia 1 listopada br. ustalić wysokość stałych ofiar miesięcznych na rzecz Komitetu.

2) Ofiary te obowiązywać będą w okresie od 1 listop. 1936 r. do 30 kwietnia 1937 roku.

3) Treść odpowiednich uchwał lub decyzji powinna być opublikowana w miejscowej prasie oraz przesłana do Komitetu, który na podstawie zebranego w ten sposób materiału ustali podział zbieranych funduszów.

4) Uchwały stowarzyszeń i związków będą miały moc obowiązującą nie tylko w stosunku do członków w organizacjach, ale równie i w stosunku do osób znajdujących się poza organizacjami a w pracy zawodowej należących do tej samej dykasterii.

5) Uchwały powinny być powzięte w takim terminie, by już 1 listopada można było uchwalone stawki potrącić z uposażeń i odpowiednie sumy wpłacić na rzecz Komitetu.

Podając powyższe wytyczne do wiadomości wszystkich organizacji związków pracowników, firm przemysłowych handlowych, rzemieślniczych Komitet wyraża gorące przekonanie, iż w myśl zasady powszechności i najdalej posuniętej intensywności akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, nikt się nie uchyli od wszelkich wysiłków, zmierzających do zrealizowania postulatu: „Dwa razy daje, kto prędko daje".

Wszelkich informacji w sprawach pomocy zimowej bezrobotnym, udziela Przewodniczący Prezydium Komitetu Wykonawczego p. E. Salak, wiceprezydent miasta Sosnowca p. Almstaedt i sekretarz komitetu p. Baradziej Wincenty w Ratuszu.

Ofiary można wpłacać skarbnikowi Komitetu p. Mroczkiewiczowi w Ratuszu, I piętro lub do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu na konto Komitetu.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Kary na przedsiębiorców samochodowych
za nieprzestrzeganie przepisów

W związku z omijaniem przez właścicieli autobusów, przepisów obowiązujących w dziedzinie autobusowego ruchu pasażerskiego, co wiąże się z lekceważeniem życia i zdrowia pasażerów, wojewoda kielecki dr. Dziadosz zarządził roztoczenie na terenie woj. kieleckiego baczniejszej kontroli nad ruchem pojazdów mechanicznych i pociągania winnych do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnych.

W wyniku przeprowadzonej ostatnio kontroli starosta kielecki po ustaleniu winy ukarał członków Zarządu Kieleckiej Spółki Samochodowej „Zdrój" w osobach: Barana Władysława, Lencznera Fiszera, Strosberga Szmula i Żelaznego Antoniego grzywną w kwocie po 3.000 zł. każdego łącznie na 12.000 zł.

Dochodzenie ustaliło, że wymienieni autobusem swym przewieźli z Sosnowca do Kielc około 35 osób zamiast 16 (!!) że obok kierowcy siedzieli pasażerowie, utrudniając mu prowadzenie pojazdu, że wnętrze autobusu było brudno utrzymane, przez szpary w podłodze wdzierał się do wnętrza pył, że pobierano nadmierne opłaty, obsługa była niechlujnie ubrana, przytem odnosiła się do podróżnych w sposób niegrzeczny i opryskliwy.

Nałożone kary niewątpliwie pouczą przedsiębiorców autobusowych, że życie ludzkie, bezpieczeństwo i wygoda pasażerów są to rzeczy znacznie ważniejsze, niż ich własna kieszeń.

O zmianie godzin pracy
na kop. „Wiktor" w Milowicach

W związku z naszą wczorajszą informacją o zamierzonych inowacjach co do przesunięcia godzin pracy na kop. Wiktor w Milowicach, otrzymujemy wyjaśnienie, że chodzi tu o następujące przesunięcia.

Mianowicie ta zmiana robotników, która pracowała od godz. 6 do 2 pop., będzie pracowała od 7 do 3 pop. Czyli czas trwania pracy pozostanie nadal ten sam, co i dotychczas.

Natomiast na powierzchni na propozycję delegata robotników istnieje zamiar skrócenia czasu, przeznaczonego na obiad z półtorej godziny na godzinę albo ewentualnie nawet na pół, aby robotnicy mogli wcześniej po pracy wrócić do domu. Chodzi głównie o robotników, mieszkających daleko od kopalni.

Oczywiście ta zmiana może nastąpić tylko po uprzednim wyrażeniu zgody ze strony inspektora pracy.

Zmasakrowane zwłoki kobiety
na dnie bieda-szybu

Wczoraj około godziny 5-tej rano na terenach bieda-szybów na Dębowej Górze obok Sosnowca miał miejsce

straszliwy wypadek.

Do bieda - szybów przyjechała furmanką po węgiel Stefania Rudowa, zamieszkała w Zagórzu.

Ponieważ jeszcze nie zaczęło świtać wokół panowały ciemności.

Rudowa przechodząc między bieda szybami nie spostrzegła otworu szybu

i runęła w głąb.

Szybik miał 60 mtr. głębokości, to też nieszczęśliwa kobieta

poniosła śmierć na miejscu.

Na powierzchnię wydobyto zmasakrowane zwłoki Rudowej z rozbitą głową, połamanymi rękami i nogami.

Wypadek wywołał przygnębiające wrażenie wśród robotników zatrudnionych w bieda-szybach.

W toku dochodzenia ustalono, że mąż Rudowej od dłuższego czasu handlował węglem z bieda-szybów.

Ostatnio Ruda ciężko zachorował i rodzina jego znalazła się

w opłakanym położeniu.

Żona chcąc ratować chorego męża, przebywającego w szpitalu postanowiła sama handlować węglem.

W tym celu wczoraj wraz z bratem męża udała się niedługo po północy z Zagórza do bieda - szybów na Dębowej Górze, aby kupić wóz węgla, który zamierzała następnie

sprzedać w Sosnowcu.

Nieszczęśliwa kobieta zamiast pomocy choremu mężowi znalazła straszliwą śmierć na dnie bieda-szybu.

Z życia strzelców
ZAGŁĘBIOWSKICH.

Oprócz odpraw wyszkoleniowych kadry instruktorskiej i koncentracyj oddziałów strzeleckich, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, przeprowadzono pod przewodnictwem p. W. Szenka i przy współudziale okmendanta powiatu p. Z. Nowacy, roczne zebranie oddziału Z. S. Łosień.

Po wyczerpujących sprawozdaniach i dyskusji na temat trudnych warunków lokalnych z jakimi się oddział boryka, powołano nowy zarząd na czele z długoletnim dotychczasowym prezesem p. Janem Hornikiem — kierownikiem miejscowej szkoły w składzie: Cz. Kaczmarczyk — komendant, J. Toborek, A. Kaczmarzyk, Z. Imielski, P. Górak, M. Janda, Z. Różycki oraz komisję rewizyjną w składzie: Z. Wójcik i J. Gala.

W tym samym dniu wymienieni delegaci powiatu Z. S. przeprowadzili lustrację oddziałów w Okradzionowie i Ząbkowicach.

W obronie województwa kieleckiego
Regionalny zjazd posłów i senatorów

Onegdaj, jak pokrótce donosiliśmy, w godzinach popołudniowych w Domu Społecznym na Pogoni odbył się regionalny zjazd posłów i senatorów województwa kieleckiego. Przewodniczył wicemarszałek Senatu sen. Barański.

W pierwszej części zjazdu omawiano sprawy taktyczne w związku ze zbliżającą się sesją parlamentarną. Następnie dyr. R. Cholewicki przedstawił stan pracy społecznej w Zagłębiu ze szczególnym uwzględnieniem odcinka oświaty robotniczej, której dyr. Cholewicki, jak wiadomo, poświęca dużo uwagi z dobrymi rezultatami.

W dalszym ciągu zjazdu poseł Madeyski, omawiając skomplikowany problem bezrobocia, podniósł sprawę zawodowego wykształcenia młodzieży i próby, poczynione w tym kierunku w Sosnowcu i Dąbrowy Górniczej. Ażeby wykształconą zawodowo młodzież zatrudnić, trzeba też pomyśleć o stworzeniu dla niej nowych warsztatów pracy. W tym celu potrzebne jest w Zagłębiu biuro studiów, któreby się zajęło zbadaniem warunków produkowania nowych artykułów przemysłowych.

Bardzo ważną dla Zagłębia sprawę referował poseł Sowiński, prezes Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Poseł Sowiński mówił mianowicie o zamiarach zniesienia województwa kieleckiego i przyłączenia poszczególnych środowisk do województw sąsiednich. Pos. Sowiński zaznaczył, że województwo kieleckie jest jednym z tych niewielu województw, które pracuje najintensywniej i daje duże dochody skarbowi. Dlatego nie powinno stać się ono ofiarą zmian administracyjnych.

W tym samym duchu przemawiał wicedyrektor Izby mgr. Siekański. W dyskusji zabierali głos pp.: Gruszczyński, inż. Talko-Porzecki i inni.

W zakończeniu wicemarsz. Barański podziękował uczestnikom zjazdu za wysoki poziom referatów i dyskusji.

Z UŚMIECHEM.

Pożegnanie głodu

Bardzo dawno straciłem wątek
Naszych rozmów ,mój przyjacielu:
Ty pamiętasz — o wpół do piątej
Jużeśmy obaj milczeli.

Potem wielkim jechałeś wozem
Chłopskim wozem ,po chłopskich drogach
I zapytać ciebie nie mogłem
Czemu trumna taka uboga?

Drzwi zamykam teraz na głucho
Noc pod drzwiami skamle i stoi—
Jedną krzepi serce otuchą,
Że się głodu dzisiaj nie boisz.

Nie pójdziemy już nigdy więcej
Chleba szukać i prosić ludzi,
Masz skostniałe wychudłe ręce.
Ze snu swego już się nie zbudzisz.

Twoje książki leżą w szufladzie.
Niepotrzebne teraz, niczyje.
Już po włosach mnie nie pogładzisz
Ojcze dobry ,który nie żyjesz.

Ryszard Kiersnowski.

—ııı—

DRZAZGI.

Nie w swojej roli

Istnieje w Sosnowcu sekcja do walki z demoralizacją. Sekcja ta ma niewątpliwie bardzo wdzięczne zadania we właściwym sobie zakresie. Niestety, wzięła się ona do spraw, które do niej oczywiście nie należą.

Oto, jak się dowiadujemy, wystosowała ona pismo do Kuratorium w Krakowie z pytaniem które, brzmi jak skarga, czy istnieje takie prawo, które wymaga wpłacenia 50 zł. na rzecz Koła Opieki od rodziców nowowstępujących uczniów do gimnazjum.

Wpisowe do Kół Opieki stosowane jest bodaj we wszystkich szkołach na mocy uchwały samych rodziców. Są jednak uczniowie niezamożni, którzy tego wpisowego nie wpłacają.

Jak tam zresztą jest, to jest, bo nie w tym tkwi sedno rzeczy, tylko to jest ciekawe, co z tym wspólnego ma sekcja do walki z demoralizacją. I rzeczywiście nie ma ona już innych, daleko większych zmartwień i to wyłącznie w swojej specjalności nad zajmowanie się finansami Kół Opieki?

Nowa koncepcja

Istnienie Szkoły Górniczo - Hutniczej w Dąbrowie nie daje spokoju czynnikom śląskim. Wobec protestu przeciw zlikwidowaniu w Dąbrowie wydziału hutniczego, czynniki te proponują przeniesienie z Dąbrowy do Katowic wydziału górniczego, w zamian za co Dąbrowa otrzymałaby od Katowic szkołę mistrzów hutniczych.

W ten sposób w Katowicach istniałaby dla całego zagłębia węglowego jedna szkoła górnicza, a w Dąbrowie jedna szkoła hutnicza.

Według naszego zdania taka kombinacja też Zagłębiu nie odpowiada.

—ssss—

Dobry żart

ŻYCIE POZAGROBOWE.

Podczas swego pobytu na Śląsku, dowiedział się Fryderyk Wielki o pewnym pastorze, który potrafił wywoływać duchy. Zaciekawiony tym faktem kazał sprowadzić sobie spirytystę.

— Słyszałem, że umiesz wywoływać duchy, he?

— Tak jest, Wasza Królewska Mość. Umiem.

— No i co?

— Nic ,nie przychodzą.

EGZAMIN.

Na egzaminie profesor zapytuje ucznia ,przypuśćmy że ktoś ma jedną nogą dłuższą ,drugą krótszą, oczywiście kuleje, — coby pan uczynił w takim wypadku:

Na to uczeń odpowiada bardzo nieśmiało — zdaje mi się panie profesorze, że też bym kulał.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu

Zatarg w sprawie czasu pracy

Jak już pisaliśmy sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym do 6 godz. dziennie była przedmiotem kilkakrotnych konferencyj pomiędzy przedstawicielami przemysłowców i związków robotniczych.

[Sta]nowiska obu stron są obecnie zupełnie rozbieżne. Przemysłowcy bowiem nie godzą się na żadne skrócenie czasu pracy, a robotnicy zapowiedzieli wszczęcie akcji strajkowej o ile ich postulaty nie zostaną uwzględnione.

W związku z tym w ub. poniedziałek po południu w Katowicach odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków robotniczych ZZZ., CZG. i ZZP., wchodzących w skład komisji międzyzwiązkowej z Zagłębi węglowych: Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W konferencji udział wzięli z Zagłębia Dąbrowskiego: sekretarze ZZZ. Bylski i Litwornia, sekretarz CZG. Bielnik i sekretarz ZZP. Rzepa.

Przede wszystkim złożone zostały przez delegatów sprawozdania z przeprowadzonej już akcji w sprawie skrócenia czasu pracy.

Następnie omówiono dalszy program pracy.

Akcja w kierunku skrócenia czasu pracy ma być prowadzona jednocześnie we wszystkich trzech zagłębiach węglowych przez specjalnie wyłoniony komitet międzyzwiązkowy.

W początkach przyszłego tygodnia odbyć się ma w Sosnowcu konferencja przedstawicieli trzech związków zawodowych ze wszystkich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, celem opracowania programu całej akcji.

STRAJK W KAMIENIOŁOMACH ZĄBKOWICKICH.

Jak donieśliśmy, onegdaj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku okupacyjnego w kamieniołomach Łaby w Ząbkowicach.

Właściciel kamieniołomów oświadczył, że nie może wypłacić zaległości robotniczych.

Wobec tego robotnicy postanowili strajkować w dalszym ciągu.

——xx——

Schwytanie sprawców

napadu bandyckiego

Jak donieśliśmy, w dniu 16 bm. wieczorem trzej zamaskowani bandyci z rewolwerami w rękach wtargnęli do mieszkania handlarza nierogacizną Jana Krawczyka, zamieszkałego w Olkuszu, przy ul. Parczewskiej 58.

Łupem bandytów padło 2.400 zł. gotówką.

Bandyci ciężko pobili Krawczyka i jego żonę, po czym zbiegli.

Zawiadomiona o zuchwałym napadzie policja rozpoczęła natychmiast dochodzenie.

Ostatnio policja olkuska ujęła dwuch sprawców napadu, a onegdaj schwytany został trzeci bandyta, przy którym znaleziono rewolwer. Bandyci zamieszkali są w Sławkowie. Nazwisk ich narazie nie możemy podać ze względu na dobro śledztwa.

O spółdzielczości

W PODSTUDIU SOSNOWIECKIM.

Dziś o godz. 19.50 o spółdzielczości w Zagłębiu będzie mówił z podstudia sosnowieckiego red. St. Arnold, a o Kołach Gospodyń Wiejskich red. K. Ćwierk. W części koncertowej z kilku popularnymi melodiami wystąpi szóstka sosnowiecka pod dyr St. Kuchcińskiego.

—::—

Profanacja grobowca

NA CMENTARZU W PORĄBCE.

Na cmentarzu w Porąbce jacyś niewykryci sprawcy wydobyli z grobowca trumnę ze zwłokami zmarłego przed trzema laty śp. Kruczka, dozorcy kopalni „Jowisz". Wieko trumny zostało częściowo odkryte.

Zawiadomiona o tym fakcie policja wszczęła dochodzenie, przy czym stwierdzono, że zwłoki zostały zupełnie nienaruszone. Nie może więc być mowy o kradzieży.

Przypuszczalnie profanacji zwłok dokonać mogli jacyś nienormalni osobnicy.

Dalsze dochodzenie jest w toku.

Walne Zgromadzenie

KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu Związku P. P. i H. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza walne zgromadzenie Koła Młodzieży Pracowniczej. Obrady zagaił w zastępstwie nieobecnego prezesa Zarządu Koła p. E. Kuszkowski, witając delegatów Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału Związku oraz licznie przybyłych członków Koła. Następnie zaproponował na przewodniczącego zebrania prezesa Zarządu Głównego p. Włodzimierza Grunwalda. Przewodniczący powołał do stołu prezydialnego na asesorów: p. Juliana Zawadzkiego, prezesa Zarządu Oddziału, K. Ostrowskiego, sekretarza generalnego Związku, St. Kucharza, sekretarza Oddziału, T. Michalakównę — przewodniczącą sekcji imprez, J. Nizińskiego i na sekretarza zebrania p. Żółkiewskiego. Po odczytaniu protokułu z organizacyjnego zebrania Koła, przystąpiono do sprawozdań.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła złożyła w zastępstwie nieobecnego prezesa sekretarka Zarządu Koła p. D. Ziembińska, kasowe i komisji rewizyjnej — delegat Zarządu Oddziału p. St. Kucharz. sekcji ekonomiczno - społecznej — zast. przewodniczącego sekcji p. M. Fischerówna. sekcji samokształceniowej — przewodnicząca sekcji p. M. Trembińska, sekcji turystyczno - sportowej — delegat Zarządu Koła p. T. Kozera, referatu pośrednictwa pracy — p. T. Michalakówna, bibiloteki — kierowniczka biblioteki p. H. Wockówna. Po dyskusji nad wygłoszonymi sprawozdaniami, które przyjęto do wiadomości, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Również uchwalono dla prasy miejscowej podziękowanie za bardzo życzliwe ustosunkowanie się do spraw młodzieży, co się ujawniło w zamieszczaniu na łamach pism licznych komunikatów, ułatwiających Zarządowi Koła sprawną działalność

Przystąpiono następnie do wyborów władz Koła, a więc Zarządu Koła, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i Komisji Balotującej. Załatwiono także sprawę poprawek do regulaminu Koła.

Po załatwieniu spraw formalnych w imieniu zebranych p. J. Niziński podziękował władzom związkowym za dotychczasową opiekę nad działalnością Koła, apelując zarazem do wszystkich członków Koła o przejęcie się sprawami młodzieżowej placówki. Przewodniczący p. W. Grunwald w końcowym swoim przemówieniu poświęconym działalności ustępującego Zarządu Koła, podkreśla z zadowoleniem duże wyniki prac organizacyjnych i wyraża mu w imieniu Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału całkowite uznanie za owocną pracę w organizacji.

Wiadomości bieżące

Środa 28 Październik	Dziś: Szymona i Tadeusza Ap. Jutro: Narcyza B. W. Wschód słońca: 7.28 Zachód słońca 4.07

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Grodźcu w sali domu strażackiego świetną sztukę W. Fodora p. t. „Matura".

Jutro Teatr Miejski z Sosnowca gra na Niemcach w sali klubu Warszawskiego Towarzystwa świetną sztukę W. Fodora pt. „Matura".

—::—

— **DO KIELC NA KONFERENCJĘ.** P. starosta J. Boxa i prezydenci miast zagłębiowskich bawili wczoraj w Kielcach, gdzie zostali wezwani, celem omówienia spraw, związanych z pomocą zimową dla bezrobotnych.

— **KOMITET POMOCY BIEDNYM W CZELADZI OTRZYMAŁ 5 MÓRG GRUNTU.** Magistrat czeladzki doszedł już do porozumienia z dzierżawcami gruntów miejskich po ś. sierocińcu, którzy zrzekli się dobrowolnie dzierżawy, wobec czego grunty te (około 5 mórg) oddane zostały do dyspozycji nie bezrobotnym pod ogródki działkowe, lecz komitetowi niesienia pomocy biednym i bezrobotnym w Czeladzi.

—**SKRADŁ MASZYNĘ DO PISANIA** Onegdaj nieznany złodziej z lokalu zarządu właścicieli domów i placów w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 13 skradł maszynę do pisania. Policja prowadzi dochodzenie.

— **UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA NA NIWCE.** Otrzymaliśmy następujące pismo: „W dniu 25 bm., jako w uroczystość Chrystusa Króla w godzinach wieczornych w parafii Niwka odbyła się pod protektoratem ks. prałata Goli i księży wikarjuszy podniosła akademia w sali „Lutni" przy udziale wielkiej liczby publiczności. Na program jej złożyły się: słowo wstępne mgr. Weimera, deklamacje, występy podwójnego chóru: kościelnego i Lutni wraz z orkiestrą oraz nader podniosły referat p. redaktora Ćwierka. Przy końcu powzięto rezolucje, które odczytał prez. KSM. p. Bargieł.

Zarząd P. A. K. tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać" tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości, a na pierwszym miejscu p. red. Ćwierkowi, że raczył wygłosić tak piękny i głęboki referat". Za zarząd wz. Bargieł. Sekretarz: Ptak.

— **ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ** śp. Stanisława Górniaka, pracownicy działu inkasowego Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu składają 30 zł. na pomoc zimową bezrobotnym. Suma ta wpłacona została na ręce przewodniczącej komitetu dyr. Cholewickiej.

— **KU UWADZE MAGISTRATU.** Obok rzeźni miejskiej w Czeladzi znajduje się dół kloaczny, który nie jest dostatecznie zabezpieczony i może być przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Obawy te nasuwają się zwłaszcza obecnie, gdy targi przeniesione zostały z Placu 11 listopada na targowisko obok rzezni. Podczas targu wiele osób przechodzi obok rzeźni i może łatwo ktoś wpaść do dołu. Poza tym z otwartego dołu wydziela się nieprzyjemna woń, zatruwająca powietrze.

—::—

Ofiarność na F.O.N.

DĄBROWY GÓRN.

W sali posiedzeń magistratu w Dąbrowie odbyło się onegdaj posiedzenie wydziału wykonawczego Komitetu Fundacji Samolotów dla obrony państwa.

Na wstępie posiedzenia p. prez. Trzęsimiech zapoznał zebranych ze sprawami, które omawiane były na zjeździe w Kielcach, po czym ustalono wytyczne w związku z opodatkowaniem się na FON. Prez. Trzęsimiech w przemówieniu swoim podkreślił dużą ofiarność społeczeństwa dąbrowskiego na cele FON. Działalność komitetu datuje się zaledwie kilka dni, a wpłacono już na FON. 1031 zł. oraz dalsze deklaracje stale napływają.

Między innymi podkreślić należy ofiarność p. P. Zandery, zam. przy ul. Kościuszki, który na F. O. N. złożył 25 zł., na pomoc zimową bezrobotnym 15 zł. i na biedne dzieci 10 zł.

——————

Z sądu

SĄSIEDZKI SPÓR.

Wieś Ożarowice była terenem krwawej bójki, której epilog rozegrał się onegdaj przed sądem grodzkim w Czeladzi. Pomiędzy St. Wyszyńskim a St. Mucem wynikło nieporozumienie o rów, którym woda spływała z pola Wyszyńskiego na pole Muca. Gdy Muc usiłował rów zasypać ziemią, Wyszyński postanowił mu przeszkodzić w tej pracy. Kłótnia przeobraziła się w bójkę, podczas której Wyszyński został pobity łopatą przez Muca i syna jego Józefa. Nieprzytomnego i zbroczonego krwią Wyszyńskiego, Mucowie usiłowali utopić w rowie lecz w tym zamiarze przeszkodziła im napadniętego żona.

Sąd w Czeladzi skazał J. Muca na 6 mies. więzienia w zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Ojciec Muca z braku dostatecznych dowodów winy został uniewinniony.

NIECHLUJNY PIEKARZ.

Mordka Dorfsman piekarz z Czeladzi rozwoził po Grodźcu pieczywo w warunkach, urągających najprymitywniejszym zasadom higieny.

Wóz Dorfsmana był niedostatecznie uszczelniony, brudny i nieomieciony z pajęczyny.

Niechlujny piekarz stanął przed sądem grodzkim w Czeladzi i został skazany na 25 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu, oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Echa minionych lat

W ub. sobotę na sesji wyjazdowej sosnowieckiego Sądu Okręgowego zapadł wyrok w głośnym procesie byłych zesłańców na Sybir, oskarżonych o nieprawne pobieranie rent.

Jak już podawaliśmy, na ławie oskarżonych zasiadło 5 osób, z których Stanisław Kołodziejczyk, lat 73, Jan Dyja, lat 61, Antoni Gil, lat 56 i Józef Knapik, lat 55, mieszkańcy Myszkowa, oskarżeni są o pobieranie renty w wysokości stukilkudziesięciu złotych na podstawie fałszywego przedstawienia Ministerstwu Skarbu danych o sobie, dotyczących ich rzekomej działalności politycznej w PPS. za czasów zaborczych, piąty zaś oskarżony— 54-letni Józef Kwapiński — odpowiadał za wydanie pozostałym oskarżonym fałszywych zaświadczeń, stwierdzających ich rzekomą przynależność do PPS. w latach od 1904 do 1908. Czynu swego Kwapiński dopuścił się jako prezes Bezpartyjnego Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych.

Na rozprawę, która wśród sfer byłych działaczów politycznych, wywołała wielkie zainteresowanie, powołano kilkudziesięciu świadków, m. innymi zaś b. posła na sejm (z listy PPS.) i obecnego wiceprezydenta m. Dąbrowy, Jana Cupiała

Rozprawa trwała dwa dni wobec stwierdzenia, że oskarżeni rzeczywiście należeli do tajnych organizacyj politycznych, zakończyła się uniewinnieniem wszystkich oskarżonych. W imieniu ich występował adw. L. Koenig z Sosnowca

Pod wpływem złego ducha

Proces o nadużycia w Magistracie będzińskim

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się proces o nadużycia w zarządzie miejskim w Będzinie, popełnione przez b. referenta wydziału podatkowego Tadeusza Herchołda i jego pomocnika Moszka Milsztajna.

Nadużycia te wykryte zostały na skutek doniesienia anonimowego i wywołały swego czasu wielką sensację w całem Zagłębiu. Władze zarządu m. Będzina, po przeprowadzeniu kontroli, stwierdziły, że Herchold i jego pomocnik, nie podlegając należytej kontroli, przywłaszczyli sobie z wpływów podatkowych

ponad 15.000 złotych.

Jak się okazało, Herchold i jego spólnik umieszczali dzienny wpływ podatku na dwóch listach, po czym wpływy z jednej listy wpłacali do kasy, drugą zaś listę niszczyli, defraudując kwotę. Przywłaszczone pieniądze nieuczciwi urzędnicy zużywali na swe potrzeby, zabawy i nocne hulanki.

Obydwóch osadzono w więzieniu.

Rozprawa przeciwko znanym urzędnikom magistratu będzińskiego zwabiła do sądu liczne audytorium. W pierwszym dniu rozprawy sąd przesłuchał oskarżonych, którzy złożyli ciekawe wyjaśnienia. Herchold przyznał się do winy i jako moralnego sprawcę popełnionego przez siebie przestępstwa wskazał współoskarżonego Milsztajna.

— Milsztajn, — oświadczył, —

był moim złym duchem.

Gdy „pożyczyłem“ sobie z zainkasowanych pieniędzy kilkaset złotych, będąc w nagłej potrzebie, nie uszło to uwagi Milsztajna, który począł mnie szantażować i naciągać mnie na pożyczki. Ulegając jego zgubnym wpływom, — brnąłem.

Suma zdefraudowana przez Herchołda dosięgła 10 tys. złotych.

Lakonicznie odparł na stawiane mu zarzuty oskarżony Milsztajn, stwierdzając, że z Herchołdem żadnej spółki nie miał, o defraudacjach nie wie (!), nie pali i nie pije, nie prowadzi ani nie prowadził rozwiązłego życia.

Po przesłuchaniu pierwszych świadków dowodowych, którzy zeznali obciążająco obydwóch podsądnych,

sąd przerwał rozprawę

do piątku wobec późnej pory i niestawienia się ważnych świadków, między innymi prezydenta m. Będzina p. Izydorczyka.

W sprawie wniesione zostało przez zarząd miasta Będzina powództwo cywilne, które popiera adw. Forelle. Oskarżonego Herchołda broni adw. Koenig, — Milsztajna, — adw. Chmielewski z Dąbrowy Górniczej.

11 tysięcy bezrobotnych

oczekuje pomocy zimowej w Zawierciu

Pod przewodnictwem prezydenta J. Szczedrowskiego odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Zawierciu. Udział w zebraniu wzięło około 60 osób, przedstawicieli: duchowieństwa, wojska, sądu, przemysłu, handlu, szkolnictwa, organizacyj zawodowych i społecznych z terenu miasta.

Przede wszystkim odczytany został projekt koniecznej pomocy, z którego obecni dowiedzieli się, że pomocy zimowej potrzebuje jedna trzecia ludności miasta, tj. 11.000 osób obojga płci i różnego wieku.

Akcja zimowa prowadzona będzie przez 5 miesięcy, tj. od 1 listopada do 31 marca 1937 roku, prowadzona ona będzie w kilku kierunkach, jednakże na pierwszy plan wysuwa się doraźna akcja żywnościowa. Proponuje się, aby akcja ta wynosiła po zł. 4.50 miesięcznie na jedną osobę, wynosiłoby to 49.500 zł. miesięcznie, zaś w ciągu 5 miesięcy akcja ta pochłonęłaby 247.500 zł. Nie może również komitet zapominać o głodnej dziatwie szkolnej. — Program tej akcji przewiduje dożywianie 2200 dzieci. Koszt dożywiania 1 dziecka oblicza się na 20 groszy dziennie, licząc 25 dni w miesiącu. Ogólny koszt tej akcji wyniósłby za okres 5 miesięcy zł. 55.000. Następnie dożywianie niemowląt i dzieci w wieku przedszkolnym, objęłoby to 1500 dzieci, które otrzymywałyby po pół litra mleka dziennie. Przewiduje się, że pochłonie to 5850 zł. Również na niewielką skalę przewiduje się dożywianie młodzieży. Akcja ta obejmie 200 dzieci, licząc na każde po 25 groszy dziennie. Łączny koszt za okres 5 miesięcy wyniesie 6250 złotych. Jeszcze przed zimą przeprowadzona zostanie akcja odzieżowa. Przewiduje się, że z dobrodziejstwa jej skorzysta 3930 dzieci i młodzieży. Z powodu braku odpowiedniej ilości na ten cel gotówki, przewiduje się tylko wydanie swetrów i bucików. Koszt tej akcji obliczony jest na 42.900 złotych. Plan tych wszystkich akcyj został przez zebranych przyjęty do wiadomości.

Uchwalony również został ramowy regulamin komitetu, po czym dokończono wyborów komitetu.

Przewodniczącym wydziału wykonawczego wybrany został ks. kanonik B. Wajzler. Do sekcji organizacyjno - propagandowej zostali wybrani: przewod. dyr. L. Kasprzycki, zastępca prof. Badowski, członkowie: ks. prałat Zientara, rabin Rabinowicz, W. Mauzagen i Jan Kania. — Sekcja zbiórki pieniężnej: przew. naczelnik urzędu skarbowego p. Gaca, zastępca inż. Stephan, członkowie: sędzia Mierzwa, dyr. Banachiewicz, M. Pleban i J. Getel, skarbnikiem J. Sikorski, zastępcą M. Pachlewski. Sekcja zbiórki materiałowej i rozdzielcza: przewod. W. Mauzagen, zast. mgr. S. Pasierbiński, członkowie: dr. Osternowa, Miśniak, S. Kuc i Wajtzen. — Sekcja pomocy lekarskiej: przew. dr. L. Michnowski, ponadto w skład jej wejdą wszyscy lekarze ubezpieczalni społecznej i miejscy. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: rejent Karczewski, E. Szole, Gębka, J. Palme i Leon Grudziński. Sekretariat komitetu objął S. Rajczyk, kierownik wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego.

Działalność swą komitet rozpoczął z chwilą zorganizowania się. Prezydent zakomunikował, że miastu przyjdą z pomocą materialną dwa powiaty, a mianowicie kozienicki i stobnicki. Wszystkie środki żywnościowe zebrane w tych powiatach nadsyłane będą bezpłatnie do Zawiercia. Powiat kozienicki wysłał już w tych dniach pierwsze 4 wagony ziemniaków, których wydawnictwo rozpocznie się prawdopodobnie w piątek 30 bm.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 28 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Kiedy wielcy ludzie byli mali 16.30 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 17.00 Ustrój państw nowoczesnych a obrona narodowa — Rosja 17.50 Wielkie dni Pasteura 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne 18.30 Kącik dla młodzieży wiejskiej 19.00 Synek — fragment z powieści Ferdynanda Goetla p. t. Z dnia na dzień. 19.20 Programy lokalne 19.50 Koncert 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.30. Jan Niepomucen Hummel Septet op. 74 d-moll na fortepian. 22.00 Esperymentalny Teatr Wyobraźni 22.30 Koncert wieczorny. 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

KATOWICE.

Środa, 28 października.

6.00 Pieśń poranna. 6.03. Muzyka ludowa. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka lekka. 12.03 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Odwiedziny w szkole dokształcającej wiejskiej. 18.35 Płyty. 18.45 Program na jutro. 19.20 Recital śpiewaczy. 19.40 Ku czemu Śląsk idzie. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 29 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Koncert ork 17.00 Robotnik w Niemczech 17.15 D ciąg koncertu. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. 19.35 Koncert muzyki lekkiej. 20.30 Groty kryształowe w Krzywczu. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.10 Programy lokalne 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

SZALONA MIŁOŚĆ.

Bogaty bankier wiedeński zakochuje się w primabalerynie Opery i zwierza jej się ze swoich uczuć dla niej.

— Kocham panią do szaleństwa.

— Jeżeli pan mnie tak kocha, dlaczego pan się ze mną nie żeni, zapytuje piękna artystka.

— Bo jeszcze nie oszalałem, opowiada bankier.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

15.

— Jakto?! — Rejent huknął pięścią w stół. — Przecież pani sama zapewniała mnie, że nieboszczyk nie zostawił żadnego testamentu, a teraz... Więc jak było właściwie?

— Tak, panie rejenciku, że testamencik leżał w biureczku, ale jakiś łobuzik z grona tej rodzinki go zgrandziuchnął — odparł Michał Bolton, naśladując bez zarzutu styl notriusza rozmiłowanego w zdrobnieniach.

— Jest to oczywiście nasza hipoteza — dorzucił Ludwik — ale nie posiadamy żadnych dowodów, któreby potwierdzały jej słuszność.

— Ale czy wiecie napewno, że nieboszczyk pozostawił testament?

— Niestety, nie — odrzekł znów Ludwik, wywołując tą odpowiedzią żywe protesty obydwóch starszych pań.

W trakcie omawiania tej sprawy nadeszli oboje Dorazilowie. Julia dowiedziawszy się, że ten starszy pan jest notariuszem, który ma prowadzić przewód spadkowy, dała głośny wyraz swojemu oburzeniu.

— Ach, tak!.. Za naszymi plecami!.. Nas nie raczono zawiadomić, że pan rejent przyjechał. Dlaczego? — Dopadła Ludwika. — Dlaczego, pytam!

— Dlatego, że tobie się tutaj nic nie należy!

— Zobaczymy, czy nie! Panie rejencie, nazywam się Julia Dorazil. Jestem bliską krewną zmarłego. Bardzo bliską!

— Masz tobie!

Notariusz zamierzał już wybuchnąć gniewem, że się go tu ustawicznie w błąd wprowadza, lecz Ludwik szybko zlikwidował „konkurencję“.

— Julia Dorazil jest daleką kuzynką Jana Boltona — wyjaśnił.

— Ha, wobec tego pani nie może sobie rościć żadnych praw do spadku. Według ustawy krewni bliżsi wyłączają dalszych.

— Słyszałaś, Julio? Zechciej więc przyjąć to do wiadomości i wyciągnąć z tego konsekwencje.

— To znaczy?

— To znaczy wyjechać!

— Wyjadę, kiedy zechcę! Ty nie masz tu nic do rozkazywania!

— Owszem, mam — Ludwik powstał, wzgardliwym spojrzeniem omiótł twarze wszystkich krewniaków — Jako dziedzic większej części majątku jestem zarazem zarządca masy spadkowej. Przeczytaj ten protokuł, to stwierdzisz, czy mówię prawdę. A jako zarządca nakazuję wam, abyście natychmiast po pogrzebie stryja opuścili Jeleniów... To się odnosi do wszystkich!

Nietrudno sobie wyobrazić huczek, jaki się zrobił po tym kategorycznym oświadczeniu. Gdyby spojrzenia mogły kłuć w fizycznym znaczeniu tego słowa, Ludwik runąłby na podłogę podziurawiony, jak sito.

Notariusz zgorszony kłótnią rodzinną i ogłuszony wrzawą, postanowił ulotnić się stąd jak najprędzej, a całą robotę zwalić na barki swojego substytuta, doktora Helmana.

— Proszę o spokój! — krzyknął wreszcie. — Będziecie państwo mieli dosyć czasu na spory, gdy odjadę. Ale zanim odjadę, muszę uzupełnić mój protokół.. A zatem zacznijmy od genealogicznego drzewa; Jan Bolton miał jednego brata rodzonego, to jest pańskiego ojca — zwrócił się do Ludwika — oraz dwie siostry przyrodnie, czyli całe rodzeństwo składało się z czterech osób, tak?

— Tak, z czterech — odparł Ludwik skwapliwie i jakby z lękiem spojrzał na Julię. Z równym niepokojem patrzały na nią Magdalena i Elżbieta.

Julia Dorazilowa pojęła w lot, o co im chodzi.

— Z czterech?! — zdziwiła się.

Lilia pociągnęła ją za rękaw, Magdalena zakasłała głośno, wzrok Elżbiety stał się błagalny, Ludwik odrazu spokorniał; jego spojrzenia niemal całowały „najdroższą kuzyneczkę“ i przyrzekały jej solennie kilka tysięcy gotówki za łaskawą dyskrecję „w wiadomej sprawie“. Lecz Julia pozostała nieczuła na wszelkie umizgi. Oburzona na Ludwika, dyszała żądzą odwetu i czuła, że chwila jej zemsty nadeszła właśnie teraz.

— Z czterech? Ależ z pięciu, panie rejencie. Jan Bolton miał również rodzoną siostrę, Anielę, o której tu panu widać nie wspomniano!

— Ona podobno umarła, więc myślałem, że tym samym...

— Co znaczy „podobno“?! Gdzie akt zejścia?!

— Panie rejencie, ona uciekła z domu mojego dziadka coś 40 lat temu, a cała rodzina z nią zerwała stosunki. Skądże więc możemy wiedzieć, gdzie ta szalona Aniela przebywa?

— W Chicago — wyjąkał Marski. — Ostatnio wysyłało się jej pieniądze w liśmie, jeżeli pomnę.

Nieoczekiwana wiadomość wywołała prawdziwą konsternację u większości obecnych. Ludwik zmierzył nienawistnym wzrokiem Marskiego i przysiągł sobie w duchu, że wydali go natychmiast... A tymczasem notariusz, zirytowany do ostateczności, pakował z nerwowym pośpiechem swoją teczkę. Nagle wstał:

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

231.

Po ukończeniu tegoż Arnold wraz z Trilbym weszli na pierwsze piętro do pokoju pod szóstym numerem.

— Oto list — rzekł Trilby.

— W jakiż go sposób zdobyłeś?

Irlandczyk pokazał wytrych, który mu służył ku temu.

— Doskonale! — zawołał wspólnik Verriera. — Ażeby jednak odwrócić wszelkie podejrzenia, skoro posłaniec otworzy skrzynkę w hotelu, potrzeba w nią wsunąć kopertę z tymże samym adresem, zawierającą wewnątrz kartę czystego papieru. Skoro zakonnica odbierze tę lakoniczną przesyłkę, radbym widzieć jej minę!... Śpiesz się załatwić z tym coprędzej... Spotkamy się na kawie.

Podczas, gdy Trilby spełniał polecenie zabójcy Edmunda Beraud, tenże, rozdarłszy kopertę, czytał w liście co nastzpuje:

„Dobra siostro Mario!

Widzę, iż miałaś słuszną przyczynę, nie ufając temu Arnoldowi Desvignes. Poznaję, iż coraz mniej ufać mu należy. Wpadłem na ślad bardzo ważny po mojm przybyciu do Bleve i za powrotem do Paryża przywiozę ci dowód, że wspólnik pana Verriera jest fałszerzem. Czuję, iż z nadmiaru radości obłęd mnie ogarnia na wspomnienie, gdyby mi Bóg pozwolił urzeczywistnić położone we mnie zaufanie, stać się godnym szacunku, jakim obdarzasz mnie, siostro, i ocalić pannę Anielę. Łącząc dla ciebie wyrazy wysokiego mojego poważania, dobra ma siostro, zostaję twym wiernym i wdzięcznym sługą

Stanisław Dumay".

— Ha! panie Misticot! — zawołał Desvignes, zaciskając zęby — umiesz śledzić wiernie i pilnie, jak widzę. Pochwyciłeś drut od piorunochronu. Dobre to dla misji, jakiej się podjąłeś, ale złe bardzo dla ciebie! Mięszając się w obce sprawy, znajdujemy to, czegobyśmy znaleźć nie chcieli. Zanim skruszysz nić, wiążącą stosunki drugiego, sam wprzódy padniesz ofiarą.

Tu, schowawszy list do pugilaresu, Desvignes zeszedł do sali kawiarnianej, gdzie go poprzedził już Trilby.

Nasz podrostek z Montmartre rozmawiał właśnie z synem właściciela hotelu, co dostrzegł Arnold, ale nie zatrwożył się tym bynajmniej. Cóż bowiem obchodzić go mogły szczegóły, o jakich Misticot mógł się dowiedzieć.

Trilby, przy którym usiadł, szeptał mu z cicha:

— Rozważyłem, iż pusta kartka papieru mogłaby zrodzić podejrzenia w umyśle siostry Marii, nakreśliłem więc dla niej słów kilka.

— Cóż napisałeś?

— Te wyrazy: „Wszystko dobrze idzie. Nie troszcz się siostro, gdyby nieobecność moja przedłużyć się miała".

— Doskonale! Bez podpisu?

— Ma się rozumieć... Zakonnica wie dobrze, iż jeden tylko Misticot może do niej pisać w tej sprawie.

— Masz słuszność. Zażądaj kart do pikiety i grę rozpocznijmy.

Mały sprzedawca medalików zajęty był żywo rozmową z młodym urzędnikiem merostwa.

— Tak więc... — pytał Misticot syna oberżysty — pan jest pewny, że przed pięcioma mniej więcej tygodniami jakiś człowiek tu przybył dla zebrania szczegółów o Arnoldzie Desvignes?

— Jestem więcej niż pewien, ponieważ on zgłosił się do mnie w tym względzie.

— Czegóż żądał?

— Aktu urodzenia Arnolda Desvignes, aktu zejścia obojga jego rodziców i wyciągu z jego akt osobistych.

I wydano mu wszystkie te papiery?

— Wszystkie. Nie mieliśmy prawa odmawiać mu ich wydania.

— Czy nie mógłby mi pan udzielić choć pobieżnego rysopisu wspomnianej osobistości?

— Najchętniej. Był to mężczyzna około lat pięćdziesięciu, wysoki, szczupły, o ciemnej cerze twarzy, szpakowatych włosach, wogóle pospolita, gminna fizjonomia. Wyrażał się poprawnie, lecz z włoskim akcentem.

Rysopis ten odpowiadał w najdrobniejszych szczegółach powierzchowności Agostiniego.

— Mówi pan, iż przed dwoma laty odebrano list z Anglji od Arnolda Desvignes? — pytał Misticot dalej.

— Miałem ten list. Desvignes żądał wysłania dla siebie aktu urodzenia, oznajmiając, iż wkrótce opuści Plymouth i wyjedzie do Indyj.

— List ten egzystuje jeszcze?

— Zdaje się, że nie... Tego rodzaju korespondencje wrzucamy do kosza po załatwieniu interesu.

— Nie mógłby mnie pan łaskawie objaśnić, w jakim pułku Arnold Desvignes odbywał lata swej służby?

— Jutro wiadomość tę dostarczę panu, wraz z aktem urodzenia Arnolda Desvignes i aktem zejścia jego rodziców. Aby jednakże akta te posiadały legalną swą wartość, muszą pozyskać zatwierdzenie mera i podpis prezesa trybunału.

— Jak wiele czasu zabiorą te formalności?

— Mniej więcej około dwóch dni.

— Zatrzymam się więc... Przyrzekł mi pan udzielić adres warsztatów w Plymouth, gdzie pracował Arnold Desvignes.

— Zażądam tego od sekretarza w merostwie. Żył on w przyjaźni z Arnoldem Desvignes, musi więc posiadać go. A obok tego kto wie, czy i innych ważnych objaśnień nam nie dostarczy.

— Ach! gdyby się to stać mogło, panie kochany, wyświadczyłbyś mi najwyższą w świecie przysługę...

— — — — — — — —

Pozostawiliśmy agenta policyjnego, Flogny, wraz z papą Loriot, siedzących w restauracji na bulwarze Szpitala w tymże samym domu, gdzie Scott wraz z Trilbym wynajęli mieszkanie pod nazwą braci Perron.

Flogny, spóźniwszy się, jak wiemy, na pociąg, idący do Tours, miał jechać następnym, wychodzący z Paryża o jedenastej minut dwadzieścia pięć, a przybywający do Tours o wpół do szóstej rano.

Dlaczego wspomniany agent nie przyjechał jeszcze do Bleve w chwili, gdy pozostawiliśmy Misticota rozmawiającego z synem gospodarza, to jest o trzeciej po południu?

Los tak zarzadził.

Podczas, gdy Flogny z Loriotem zasiedli przy stole, posłyszeli rozmowę, prowadzoną przez dwóch objadujących przy sąsiednim stoliku.

— Czytałeś pan świeżą wiadomość w dziennikach? — pytał jeden drugiego.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA

(z) **KÓŁKO PSZCZELNICZE.** Ponieważ pszczelarstwo w Zawierciu i w powiecie zawierciańskim rozwija się coraz lepiej, powstała konieczność założenia organizacji, któraby mogła zająć się sprawami hodowli pszczół. Onegdaj odbyło się w sali wydziału powiatowego zebranie organizacyjne kółka pszczelniczego. Na zebraniu tym dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: prezes — Antoni Fabisiak, wiceprezes — Stanisław Szewczyk, sekretarz — Stefan Sibiński, skarbnik — Józef Pajączek i członek zarządu Edward Walczyk, zastępcy: Fr. Baryła i Wł. Szylski. Komisja rewizyjna: P. Kustra, S. Grabowski i K. Nawrotek. Delegaci na zjazdy: Stefan Sibiński i Józef Mucha. Opłatę miesięczną uchwalono w wysokości 50 gr.

(z) **SPRAWOZDANIE FINANSOWE ZE ŚWIĘTA MORZA.** Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej w Zawierciu nadesłał nam sprawozdanie finansowe ze „Święta Morza", urządzonego w dniach 29, 30 czerwca br. W czasie Święta sprzedawane były w całym powiecie najrozmaitsze materiały, ze sprzedaży których dochód wynosił z gminy Koziegłowy zł. 37.74, Koziegłówki 34, Kromołów 41, Mierzęcice 31,32, Mrzygłód 8, Myszków 217,18, Niegowa 79,19, Poręba 198,57, Pińczyce 22.45, Rokitno Szlacheckie 3 zł., Poraj 73.15, Siewierz 154.55, Włodowice 14,50, Żarki 115,78 i m. Zawiercie zł. 500 gr. 82. Łączny dochód wyniósł zł. 1411,65. Z dochodu tego wpłacono na FOM zł. 1135 gr. 59.

(z) **ZA GWAŁT PO ROKU WIĘZIENIA.** 22-letni Teofil Hamerski, 29-letni Fr. Chałuszczyński i 32-letni Władysław Łuszcz oraz H. Juda, wszyscy mieszkańcy Zawiercia, dokonali swego czasu gwałtu na osobie Zofii Słodówny, mieszkanki Sławniowa, gminy Pilica. Sprawę rozpatrywał onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu, urzędujący od kilku dni na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Trzej pierwsi otrzymali po roku więzienia, zaś Juda z powodu braku dowodów winy został uniewinniony.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Samobójcze plany

Po przepiciu ostatnich pięciu złotych p. Aleksander Burak zamyślił się głęboko.

— I cóż dalej szary człowieku? — westchnął.

Pragnienie bowiem męczyło go w dalszym ciągu, a nie widział przed sobą żadnych możliwości na wydostanie świeżych pieniędzy na wódkę.

Wypłata dopiero za trzy dni, kredyt w restauracji zamknięty, na przyjaciół też w dzisiejszych czasach nie można już liczyć.

— Eh! — machnął beznadziejnie ręką. — Nic takie życie nie warte. Trza z tym skończyć.

I postanowił raz na zawsze przerwać nić swego żywota.

Stał właśnie na chodniku w pobliżu jezdni, obserwował przejeżdżające wehikuły i zastanawiał się, pod który z nich się rzucić.

— Pod tramwaj — nie! — kombinował — za tania komunikacja, żeby pod nią ginąć. Jak już skończyć ze sobą, to z hukiem.

— Pod dryndę? *Też* przyzwoitej nie widać. Same chabety! Taka szkapa nawet stratować przyzwoicie nie potrafi.

Taksówka? Jak na złość same Fordy na jezdni. Tandeta bez siły. Najwyżej nogę złamię, ale zabić nie zabije.

Ponurym wzrokiem badał p. Aleksander jezdnię, szukając jakiegoś pojazdu godnego jego śmierci. I wreszcie, widząc nadjeżdżającego na rowerze p. Zygmunta Topka, zdecydował się:

— *T*o będzie odpowiednie. Maszyna nowa, elegancka, widać że dopiero ze składu.

I, powiedziawszy światu „adieu", p. Aleksander rzucił się pod koła roweru.

Po chwili kilku przechodniów cuciło zemdlonego i rozbitego cyklistę, kilku innych zbierało resztki rozbitego roweru, a policjant prowadził nietkniętego p. Aleksandra do komisarjatu pod zarzutem umyślnego przewrócenia rowerzysty.

Pod tym samym zarzutem stanął p. Burak przed sądem. Pokrzywdzony cyklista twierdził uparcie, że pan B. po pijanemu pchnął go złośliwie.

P. Aleksander natomiast bił się w piersi i zaklinał, że zbrzydło mu życie i chodziło mu tylko o tragiczny koniec.

Sąd jednak nie dał temu wiary, bo skazał pana B. na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

(z) **SKAZANIE NOŻOWCÓW.** Przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym obecnie na sesji wyjazdowej w Zawierciu stanęli onegdaj 19-letni Jan Śpiewak i 22-letni Marian Bański, obydwaj mieszkańcy Góry Włodowskiej, gminy Włodowice. Obydwaj oskarżeni zostali o pokłucie nożami Antoniego Lenartowicza mieszkańca wsi Hutki, któremu jeden z nich przebił płuco, a drugi ramię. Lekarze orzekli, że musi nastąpić amputacja ręki Lenartowicza. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego obydwaj nożowcy skazani zostali po 3 lata bezwzględnego więzienia.

Z OLKUSZA

(o) **PROPAGANDA OSZCZĘDNOŚCI.** W dn. 29 bm. o godz. 18-ej w sali posiedzeń rady powiatowej w Olkuszu, odbędzie się posiedzenie komitetu propagandy oszczędności przy KKO. w Olkuszu.

(o) **OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI.** 15-letni Antoni Polak, mieszkaniec Krzywopłotów, gm. Dłużec manipulując skonstruowaną przez siebie rurką, imitującą pistolet, spowodował wystrzał, pakując sobie cały nabój w lewą pachwinę. Ciężko ranny chłopiec zmarł następnego dnia wśród szalonego bólu.

(o) **SKAZANIE SOŁTYSA DEFRAUDANTA Z KROCZYC.** Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu w dniu 26 bm. skazał b. sołtysa wsi Kroczyce, Jana Bzdęgę na półtora roku więzienia za przywłaszczenie około 500 zł z pieniędzy skarbowych i gminnych.

(o) **12-LETNIA ZŁODZIEJKA.** Józefa Piątek z Olkusza (ul. Słowackiego 5) zameldowała na posterunku w Olkuszu o systematycznej kradzieży naczyń emaljowanych na jej szkodę przez 12-letnią Krystynę Z.

Jak wykazało dochodzenie, kradzieży tej dopuszczała się dziewczynka z namowy Józefa Zasłony z Olkusza. Wartość skradzionych naczyń wynosi około 15 zł.

(o) **OPERA I OPERETKA Z POZNANIA** wystąpi z przedstawieniem gościnnym w Olkuszu w dn. 29 bm. dając po południu „Pana Wołodyjowskiego", a wieczorem operetkę Kalmana pt. „Hrabina Marica". Na czele zespołu p. Danuta Leska. Balet Silvini.

(o) **KTO ZGUBIŁ 20 ZŁ.?** W referacie bezpieczeństwa publicznego starostwa olkuskiego jest do odebrania torebka damska z zawartością 20 zł., znaleziona w ub. niedziel ewieczorem na ul. 3 Maja. Prawy właściciel może ją odebrać po udowodnieniu własności.

(o) **KRWAWA ZABAWA W GRZEGORZOWICACH.** Podczas zabawy w dn. 25 bm. w Grzegorzowicach, powstała krwawa bójka, zakończona ciężkim pobiciem Władysława Orczyka z Gołyszyna, gm. Minoga. Sprawcy pobicia: Władysław i Piotr bracia Wójcikowie, Piotr Grabowski i Piotr Kuc — wszyscy z Grzegorzowic, zostali z polecenia sądu odstawieni do więzienia będzińskiego.

(o) **AGRESYWNY P. WILK ZE SKAŁY.** W czasie przeprowadzania kontroli lekarza weterynarii dr. Obsta wraz ze stróżem rzeźni w Skale u Franciszka Wilka, podejrzanego o sprzedaż mięsia z potajemnego uboju, tenże stawił opór i wywołał awanturę, wypychając lekarza i obsypując go obelgami. W rezultacie p. Wilkowi zakwestjonowano mięso oraz sporządzono protokuły za opór i zakłócenie spokoju publicznego.

Na boiskach i bieżniach

Piłkarze Legii zostali skaperowani do drużyny M-S Batory

Tajemnicza wycieczka piłkarzy Legii: Martyny, Nawrota, Cebulaka i Drabińskiego do Ameryki, powoli zaczyna się wyjaśniać.

Jak twierdzą najbardziej „wtajemniczeni“ — uciekinierzy z Legii zostali skaperowani przez załogę M/S Batory do swojej drużyny piłkarskiej.

M/S Batory, jak każdy niemal statek transatlantycki, posiada drużynę piłkarską, rozgrywającą spotkania z marynarzami innych okrętów.

M/S Batory posiadał dotychczas bardzo słabę drużynę. Ostatni mecz, rozegrany przez „Batorowców“ w N. Jorku z marynarzami amerykańskimi przyniósł im wysoką porażkę w stosunku 1.8.

Martyna, Nawrot, Cebulak i Drabiński zostali zaangażowani na okręt w charakterze członków załogi i w meczu rewanżowym, jaki rozegrają marynarze „Batorego“ w N. Jorku, będą stanowili trzon drużyny polskiej.

Czy piłkarze Legii zostali zaangażowani na stałe, czy też nie jeden występ — nie wiadomo. Nie wykluczone jest również, że zawodnicy Legii — postarają się o engagement w Ameryce i pozostaną tam na dłuższy czas.

M/S Batory powraca do Gdyni 12 listopada.

Zarząd Legii postanowił do czasu wyświetlenia całej sprawy: Martynę, Nawrota, Cebulaka i Drabińskiego zawiesić.

—oOo—

Gimnastyczne mistrzostwa Polski

W KATOWICACH.

Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce organizuje tegoroczne zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski w dn. 28 i 29 listopada w Katowicach w sali Okręgwego Ośrodka WF. przy ul. Raciborskiej.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Związku Tow. Gimnstycznych „Sokół“ Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy nr. 26 przed dn. 15 listopada rb. z dołączeniem wpisowego po 5 zł. od zawodniak. O przyjęciu zgłoszenia zawodnicy zostaną powiadomieni imiennie.

Przypominamy, że tegoroczne zawody o mistrzostwo Polski obejmuje program, jaki obowiązywał na Olimpiadzie w Berlinie.

Otwarcie toru łyżwiarskiego

W KATOWICACH.

Jak się dowiadujemy, sztuczny tor łyżwiarski w Katowicac zostanie otwarty nieodwołalnie w sobotę 31 bm. o godzinie 15.

W ziązku z tym rozpocznie się również w Polsce sezon hokejowy i łyżwiarski. Obecnie prowadzone są na torze ostatnie prace przygotowawcze. Odmalowano cały budynek, naprawiono i powiększono trybuny, oraz wzmocniono światło nad płytą.

Mimo rozwiązania spółdzielni „Sztuczny tor łyżwiarski“ i przekazania jej majątku w postaci toru i inwentarza magistratowi m. Katowic, placówka ta będzie prowadzona jeszcze przez okres tego sezonu przez były zarząd, mianowicie przez okres dziewięciu miesiecy, gdyż przepisy wymagają takiego okresu likwidacyjnego.

Na otwarcie toru, poza popisami łyżwiarskimi przewidziany jest mecz hokejowy Katowice — Warszawa, 4 listopada rozpocznie się 10-dniowy obóz hokeistów śląskich, zaś 8 listopada ogólno - polski obóz łyżwiarski z udziałem 30 osób, 20 listopada ogólno - polski obóz hokejowy.

Specjalnie starannie przygotowuje się do sezonu hokejowego Śląsk, który prowadzi obecnie pertraktacje z dwoma Kanadyjczykami, braćmi Bertem i Jimym Forsythami o przyjazd do Katowic w charakterze graczy - trenerów. Sprowadzenie Kanadyjczyków pozwoli Ślązakom na przygotowanie bogatego sezonu hokejowego.

Echa meczu

CKS. SOLVAY.

Donieśliśmy, że podczas meczu piłkarskiego w Czeladzi CKS. — Solvay kontuzjonowani zostali dwaj gracze Stelmach (Solvay) oraz Zarzycki. (CKS).

Okazało się, że Stelmach ma złamaną nogę a Zarzycki silnie stłuczoną.

Rekordy Nurmiego

2 ZNIKAJĄ Z TABELI.

Marzeniem biegaczy całego świata jest pobić rekord Nurmiego. Od wielu lat podejmowane są wysiłki poprawienia jednego z wielu rekordów światowych, ustanowionych przez największego biegacza wszystkich czasów.

Wiele z tych ataków skończyło się powodzeniem, niemniej w posiadaniu Nurmiego znajduje się jeszcze sporo rekordów niepobitych.

Oto jak przedstawia się obecnie tabela rekordów świata, które należą wciąż jeszcze do wielkiego biegacza Finlandii:

7.500 mtr. — 22:22 sek. (ustanowiony w r. 1924), 10 000 mtr. — 30:06.2 (w r.1929); 5 mil — 24:.06.2 (w r. 1924. 6 mil — 29:36.4 (w r. 1924): 10 mil — 50 15.0 (w r. 1928); bieg godzinny 19.210 mtr. (w r 1928) bieg półgodzinny — 9.957 mtr. (w rl 1928).

Następujące rekordy Nurmiego zostały już poprawione: 1500 mtr. — Nurmi Lovelock (N. Zelandia) 3:47.8 sek.; 3000 mtr. — Nurmi 8.20.4 — Heckert (Finl.) 8:14,8; 5000 mtr. — Nurmi 14::28,2 —Lehtinen (Finl.) 14.17. 15 000 — Nurmi 46:43,8 — Isc-Hollo (Finl.) 46:45,4 20.000 mtr. — Nurmi 1:04 38 — Zabala (Argentyna) 1:04.00.2; 1 mila — Nurmi 4:10 4 — Cunningham (Am) 4:06.8; 2 mile — Nurmi 8.59.6 — Heckert (Finl.) 8:57.4; 3 mile — Nurmi 14:11,2 — Lethinen (Finl.) 13 50.5. 4 mile — Nurmi 19:12.6 — Iso Hollo (Finl.) 19:01.

Charakterystyczne jest, że większość rekordów świata straconych przez Nurmiego znalazła się w posiadaniu innych Finnów, przeważnie jego uczniów.

Rekordy Nurmiego, które zostały ustanowione przez innych biegaczy, są systematycznie odbierane przez Finów, Ostatnio jak wiadomo, Heckert odebrał Iruńczykom rekord na 3000 mtr.

Obwieszczenie

O LICYTACJI W II TERMINIE.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, Urząd Skarbowy w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 30 października 1936 roku o godz. 10-ej w lokalu 1 Urzędu Skarbowego przy ul. Krzywej, celem uregulowania zaległych należności II Urzędu Skarbowego i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Urządzenie restauracyjne składające się z pianina, stołów krzeseł i t. p. oszacowane na kwotę zł 2000.—

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w piewszym terminie na dzień 25.III. 1936 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz 9-ej do godz 10-ej w lokalu I Urzędu Skarbowego.

KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

Wydawca: Helena Mensiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.